

0 warszawskiej klęsce

31 sierpnia 2018

Za miesiąc będzie 74 rocznica kapitulacji AK w Warszawie. Tamtą tragedię wspomina się w dwojaki sposób. W mediach, w inscenizacjach ulicznych, na pomnikach... Eksponuje się zwycięstwa w poszczególnych starciach, bohaterstwo, poświęcenie, zdradę Stalina, wytrwanie w walce i obronie przez 63 dni... O wielkości strat i zniszczeń wzmiankuje się mimochodem. O odpowiedzialności za rozkaz i klęskę w oficjalnych wypowiedziach nie ma ani słowa.

Niektórzy – jak były szef sztabu NSZ pułkownik Stanisław Żochowski – akcję „Burza” w całości i jej część warszawską zawsze potępiali jako sprzeczną z Polską Racją Stanu... Wnioskowali aby winnych rozkazu walki w Warszawie oddać pod sąd.[1] Przypominali, że generałowie Grot i Sikorski, nakazywali „stać z bronią u nogi”...

Niestety, pogłębiona analiza okoliczności podjęcia walki w Warszawie przegrywa w dostępie do mediów i umysłów. Przykładem jest los artykułu o tytule j.w., który oddałem do druku w Biuletynie Dolnośląskim[2] . Wykastrowany z istotnej treści „skrót” podpisany moim nazwiskiem, ukazał się w nr 1/1990. Dwukrotnie dłuższą repliką „skrót” opatrzył Mateusz Morawiecki, ukryty pod pseudonimem „Michał Wierzyński”[3].

Zaprotestowałem. Zostałem przeproszony. Oryginału nie zamieszczono. Do tematu wracam, bo wolę aby moje wnuki o wnioskach z sierpnia 1944 roku przeczytały, zamiast grozę skutków rozkazu jak tamten, doświadczyć we własnym życiu.

Wyrażone w replice poglądy Mateusza – studenta historii, obecnie magistra i członka najwyższych władz RP – są tożsame z poglądami emerytowanego nauczyciela Janusza, syna prof. Ireny Czachorowskiej, która kształciła nauczycieli i współtworzyła programy nauczania historii. Dlatego poglądom Mateusza – w

niżej cytowanych najistotniejszych fragmentach repliki – warto się przyjrzeć jako wiedzy o walce w Warszawie, jakiej władze PRL i obecne, od nas oczekują.

Mateusz napisał o „aspektach moralnych, ideologicznych, politycznych i wojskowych”:

1. „Chcieliśmy być wolni i wolność sobie zawdzięczać (...)”[4]
2. „dowódcy AK Komorowski i Okulicki chcieli, by polskie państwo podziemne wystąpiło w roli gospodarza przed wkraczającą armią radziecką (...)”
3. „[powstanie] miało spore szanse powodzenia (...)”
4. „[gdyby nie] Celowe zatrzymanie przed Warszawą radzieckiej ofensywy”.

Odpowiadam:

1. Marzenie o zakończeniu hitlerowskiej okupacji, jest prawdą oczywistą. Ale dla marzeń nikt normalny życia nie zaryzykuje i nie liczą się one w rachunku sił.
2. Mateusz nie wskazał korzyści z „wystąpienia w roli gospodarza”. A ze spraw Katynia i mordy na oficerach AK z akcji Burza w Wilnie wiadomo było, że każdy członek niezależnej od Stalina organizacji polskiej będzie zabity (gdy warunki i czas pozwolą – po przesłuchaniu w torturach), o ile tylko sowieci ustalą miejsce jego pobytu. Dlatego wszelkie ślady polskich organizacji należało przed sowietami skrzętnie ukrywać. Wiadome już było, że Niemcy wojnę przegrają i rozgrywkę o władzę w Polsce prowadzić będzie NKWD[5] po przejściu frontu. Dlatego przykładem NSZ słusznie było dogadać się z Niemcami o neutralność za zmniejszenie represji na ludności cywilnej. A przejście frontu należało wykorzystać na dozbrojenie oddziałów.
3. Czas oceny jak „spore są szanse” minął w chwili wysłania rozkazu. Wiedząc o klęsce, zamiast gołosłownego stwierdzania

szans, Mateusz powinien wskazać informację znaną w sztabie AK, gwarantującą nie tylko powodzenie w bitwie, ale przede wszystkim trwanie ujawnionych władz Polski Podziemnej w konfrontacji z sowietami. Nie wiem i Mateusz o tym nie pisze, co musiał zważyć Bór, aby podjąć walkę wbrew prostym wnioskom z wiedzy, jaka była łatwo dostępna. W każdym razie na „pomoc” (?!) sowietów w walce nie miał podstaw liczyć, bo od zerwania w 1943 r. przez Stalina stosunków z Rządem Polskim w Londynie, żadnych uzgodnień z sowietami nie było... Rachuba, że sowieci pomogą, to oczekiwanie że lew zamiast gazeli zje trawę. A nazwanie kogoś, kto niczego nam nie obiecał, „zdrajcą” zamiast „wrogiem”, to błąd semantyczny.

4. W sztabie AK powinni rozumieć, że ofensywa w której sowieci dotarli do Wisły frontem długim ponad 1000 km oddaliła front od zaplecza ponad 300 km. Nie trzeba być znawcą wojny aby wiedzieć, że po takim skoku front stanie na przeszkodzie jaką jest Wisła i stać będzie przez miesiące potrzebne na podciągnięcie zaplecza, budowę dróg, mostów i lotnisk... Informacja jednego źródła o czołgach[6] widzianych na Pradze o skoku za Wisłę w sierpniu 1944 r. nie świadczy.

Reasumując: sprzeczność prostej oceny faktów, korzyści i strat z walki w Warszawie w sierpniu i wrześniu 1944 r. z świadczy, że oficjalnie serwowana nam wiedza to fałsz. Kryjący białą plamę na ważnej części naszej historii. Na fałsz ten zwróciłem uwagę w artykule z grudnia 1989 r. Celu nie osiągnąłem bo „skracając” Mateusz usunął rozważania:

1. O nazwie „powstanie”.
2. Kto skorzystał?
3. Hipotezę, że w akcję „Burza” AK musiała być wmanipulowana przez agenta Stalina.

Mateuszowe skróty uzupełniam w przytoczonej dla nich kolejności, w istotnej części korzystając z wiedzy, którą nabyłem już po roku 1990:

1. Polskie powstania – listopadowe, styczniowe i w getcie warszawskim – zaczynały się w desperacji, bez planu, fachowego dowódcy i rozkazu. Zaś walkę w Warszawie w sierpniu 1944 roku długo planowano. Podjęły ją oddziały AK 1.08.44 o podanej rozkazem wodza godzinie i we wskazanych miejscach. Dlatego...

Ostatnia walka Polaków w Warszawie nie była powstaniem. To była bitwa!

Bardzo bym chciał wiedzieć, kto dla bitwy w Warszawie nazwę „powstanie” wymyślił. I kto pierwszy jej użył publicznie[7]. Bo ta nazwa jest ważnym elementem zasłony kryjącej białą plamę naszej historii: obejmującej okoliczności podjęcia akcji „Burza”, rachunek kto skorzystał i rozliczenie zbrodni jaką było wysłanie partyzantów do walki stacjonarnej i wśród własnej ludności cywilnej ze stratą 200 tys. ofiar. Na ukryciu mechanizmu wpływu korzystali Stalin i Churchill. Ale też w ukryciu braku skutecznej prewencji wobec pomysłu akcji „Burza” mieli interes pozostający na łasce Churchilla polscy politycy w Anglii, szczególnie urwani z Katynia Anders.

Pewnie się nie dowiem kto nazwę „Powstanie” wymyślił. Ale ten rodzaj niewiedzy nie wstrzymuje dociekań: „Cui bono, cui prodest”[8].

2. Píše o tym „Newsweek”[9]: [W następstwie klęski warszawskiej] „Armia Krajowa straci znaczenie jako realna siła militarna, brytyjski rząd podejmie decyzję o zaprzestaniu jej finansowania, doprowadzając do rozwiązania AK w styczniu 1945 roku. (...) Miasto, które potencjalnie mogło być największym ośrodkiem oporu przeciw komunizmowi i rosyjskiemu imperializmowi, przestanie istnieć (...) Dla Stalina to dar losu. Centrala największej konspiracyjnej organizacji w Europie] (została) zlikwidowana rękami jego wrogów.”

I dalej ten sam artykuł w „Newsweeku”: „Stalin (...) prowadził grę pozorów z Niemcami i Armią Krajową, dbając o to, by walki nie zakończyły się zbyt szybko. 10 września w wyniku rozmów o

ewakuacji cywilów prowadzonych przez Marię Tarnowską z Polskiego Czerwonego Krzyża wynegocjowany zostaje pierwszy tekst umowy kapitulacyjnej].[10] Generał Günther Rohr zgadza się na przyznanie żołnierzom AK uprawnień kombatanckich i nie prowadzenie dochodzeń w sprawie działalności antyniemieckiej. Ale następnego dnia Armia Czerwona rozpoczyna kanonadę, nad Warszawą pojawiają się niewidziane od 1 sierpnia sowieckie samoloty, a Związek Radziecki zgadza się na lądowanie na swoich lotniskach amerykańskich maszyn, dostarczających zrzuty dla powstańców. Wkrótce na Czerniakowie ląduje desant kilku tysięcy żołnierzy armii Berlinga.[11] Umowa [PCK z Niemcami] zostaje zerwana, zrzuty broni podtrzymują opór, walki trwają kolejny miesiąc (...) prowadząc do planowanego przez Stalina pełnego wykrwawienia – zniszczenia resztek zdolności skutecznego oporu Polaków przed sowietami.”

Największą stratą Polaków z warszawskiej klęski było 45 lat sowieckiej eksploatacji 66 do 75% naszego dochodu narodowego[12]. Nie musiało tak być o czym świadczy historia Finlandii i Austrii. Bo mimo, że ich terytoria sowieci zajęli, że kraje te były w koalicji z Hitlerem, przetrwała w nich państwowotwórcza kadra. A to czynnik decydujący o samostanowieniu narodu.

Przed Sierpniem'44 mieliśmy Polskie Państwo Podziemne. Potencjał Naszego Państwa mógł rosnąć, gdyby Rząd RP umiał z Niemcami uzgodnić neutralność. Ale takie uzgodnienia były sprzeczne z interesem Anglii. Która wobec bardzo szybkiego wzrostu potęgi USA, przegrywała wpływy w świecie. Mogła liczyć się tylko w roli „języczka u wagi”. A do tego potrzebny był przeciwnik USA, o potencjale do USA zbliżonym. Dlatego Churchill miał interes w „Burzy”, w następstwie której głowę naszego Państwa zrąbał niemiecki topór. Po utracie głowy Państwa, po utracie rozbudowanej łączności z terenem, Polska stała się łupem pomnażającym potencjał sowietów.

3. Po zamordowaniu Sikorskiego i uwięzieniu Grota wśród pretendujących do władzy Polaków nie było nikogo godnego być

Polskim Mężem Stanu w czasach tak trudnych jak wojna. Do roli tej nie dorastał zdegradowany i „wysłany pod kapelusz” przez Sikorskiego Anders, podniesiony przez Anglików[13]. Ani Tadeusz Komorowski, przed rokiem 1939 światowej klasy zawodnik, świetny kawalerzysta... który na kolejne stopnie wojskowe awansował bez potrzeby wykazywania się stosowną wiedzą i praktyką dowódczą. Nie miał też pewnie bladego pojęcia o pracy wywiadu i kontrwywiadu. A przy tym kariera bez konfrontacji z realiami pozbawia krytycyzmu – świadomości własnej niewiedzy i słabości. I jeszcze konspiracja – w której najwyższego dowódcę starannie zabezpiecza się przed wpadką. Skazując go na dostęp do tylko takiej informacji, jaką przepuszczą lub spreparują ci, co wodza strzegą.

Z faktu, że rozkazu „walczyć” Bór bronił w wykładach o AK, które po klęsce bitwy warszawskiej głosił jako jeniec oflagu[14], można być pewnym, że pod okupacją Bór żył w świecie wirtualnym, odcięty od wiedzy o realiach polityki i wojny.

Jednak słabość w ocenie alternatyw to za mało, aby „Burzę” wymyślić. Szalony dla nas, Polaków, pomysł wykrwawienia Polskiego Państwa Podziemnego w akcji „Burza”, musiał pochodzić od Stalina lub któregoś z jego podwładnych. Ktoś w bliskim otoczeniu Bora ten pomysł musiał mu podsunąć i przekonać go, że rozkaz „walczyć w Warszawie” jest słuszny.

Po latach sowieckiej cenzury i zacierania śladów dostępu do bezpośrednich dowodów na to, kto w sztabie AK mógł być sowieckim agentem wpływu, pewnie nigdy nie będzie. Pozostaje dedukcja według „Cui bono”, np. z informacji o wstrzymaniu odbicia gen Grota, którą przedstawił św. pamięci płk Stanisław Żochowski[15], z której fragmenty cytuję: „Tadeusz Pełczyński[16] podał przebieg 30 czerwca 1943 r., z pozycji KG-AK. Odbывała się odprawa na którą spóźniał się gen. Grot. Generała Bora nie było. Pełczyński, jako najstarszy z obecnych, polecił Szymonowi (...) adiutantowi Grota zbadać, co się dzieje z Roweckim (...)”.

Dalej Żochowski: „(...) szukanie Komendanta miał prowadzić TYLKO JEDEN CZŁOWIEK. Gen Pełczyński nie nakazał II Oddziałowi energicznego poszukiwania, co powinien uczynić najpóźniej w godzinę po rozpoczęciu odprawy, a czekał biernie”. [17]

Informacja następna pochodzi od kpt. Strusiewicza [18]: „Któregoś dnia (30.06.1943 r.), w lecie dostaję raport od jednego z moich agentów warszawskich, że w nocy odlecieć ma samolot niemiecki z lotniska na Okęciu z jakimś aresztowanym polskim generałem. Przez głowę przeleciała straszna myśl, że może to być tylko komendant główny, gen. Grot. Nikogo innego nie przewoziłoby Niemcy do Berlina. Wysłałam pośpieszny raport do centrali. O godz. 17.00 otrzymuję odpowiedź: Defetystyczne wiadomości. Nie robić paniki. Sprawdzić wiadomość. Sprawdzam wiadomość. Tak. Zgadza się. Samolot pasażerski odlecieć ma dziś w nocy z Okęcia do Berlina, mając na pokładzie kilku wyższych oficerów, wśród nich generała. Wysłałam o godz. 19.00 jeszcze jeden raport prosząc o pozwolenie odbicia transportu. Otrzymuję wyraźne Opeer za niewłaściwe wiadomości i sianie defetyzmu. (...) wiadomości sprawdzają się. Został aresztowany gen. Grot z częścią sztabu...”

Następny cytat informuje o poszukiwaniach i wnioskach Stanisława Żochowskiego: „(...) rozkaz taki (odmowa zgody na odbicie transportu z Okęcia) musiał dać jego przełożony, szef sztabu KG-AK gen. Tadeusz Pełczyński. Musiał mieć swoje racje. „Pisałem doń w 1971 roku i odpowiedzi nie otrzymałem. Pytałem, czy otrzymał meldunek Strusiewicza? [19] Jeśli tak, to czemu zabronił odbicia gen. Grota – jeżeli zabronił. Wyjaśniający list położyłby kres moim dociekaniom, względnie skierował je tam, gdzie należało (...)”.

Milczenie Pełczyńskiego jest zrozumiałe gdy dopuścić, że był sowieckim agentem... Co też wiąże Pełczyńskiego z namówieniem Bora do rozkazu walki w Warszawie.

AK była przez sowietów infiltrowana czego dowodów nigdy nie badano – vide willa po uhonorowanym przez Piłsudskiego

bohaterze, oddana tatusiowi bliźniaków Kaczyńskich. Uwzględniając to, wyjaśnia się skądinąd niezrozumiały rozkaz walki w Warszawie, jako skutek wrobienia Bora w bitwę, przez sowieckiego agenta wpływu. Musiał nim być szef sztabu KG AK Tadeusz Pełczyński. Którego wcześniejszym czynem było wstrzymanie odbicia gen Grot.

Hipoteza, którą tu przedstawiłem, pewnie będzie negowana na przez znawców AK, takich jak dr Andrzej Chmielarz, który Strusiewicza tylko wzmiankuje[20], a o sowieckich agentach wpływu nie pisze nic. Lub „Odkrywca”[21], który na portalu Interia o Strusiewiczu i Żochowskim pisze więcej, ale deprecjonuje ich relacje wyzwiskiem „Spiskowa wizja dziejów”[22]. Zaś o wpływach sowieckich na AK też nie wspomina.

Dlatego za bardziej wiarygodną uważam relację Józefa Światły, który mówił w RWE o aktywnej infiltracji AK przez sowieckich agentów. Wyjaśnił też śmierć Nowotki 28.11.1942 faktem, że wprowadzany na szefa komórki dezinformacji Bolesław Mołojec[23], gdy dowiedział się, że ta komórka rozpoznaje i denuncjuje struktury AK, uznał Nowotkę za agenta Gestapo i kazał bratu go zlikwidować. Komórka ta działała nadal pod kierownictwem Findera, Bieruta a na koniec sowieckiego agenta o pseudonimie Korab (...).[24]

Nieobecność pogłębionej analizy okoliczności „rozkazu walczyć” to nie jedyny brak rozważań o sowieckich wpływach w Polsce, również obecnie. Dla przykładu: dlaczego przez 29 lat od wyjścia Sowietów nie znalazł się nikt odważny aby policzyć ile nam rąbnęli przez 45 lat eksploatacji zwanej internacjonalistyczną pomocą lub wzajemnie korzystną współpracą? To nie może być skutek inercji ludzi, kształconych w PRL. Bo wśród wielu zawsze się ktoś wyłame. To zaniechanie jest poszlaką świadczącą o „zapisie cenzury” utrzymanym przez stale obecną sowiecką agenturę mającą przemożny wpływ na władzę, kościół, naukę i media w Polsce.

Na koniec: wspominając powstanie warszawskie trzeba bezwzględnie eksponować, że rozkaz walki był zbrodnią. Polityk, naukowiec, redaktor itd., który o tym zapomni nie jest wiarygodny.

Autorstwo: Jerzy Dereń

Źródło: WolneMedia.net

PRZYPISY

[1] Str. 218 książki St. Żochowskiego „O Narodowych Siłach Zbrojnych” – Wydawnictwo Retro Lublin 1994.

[2] Od czerwca 1979 r. organ KSS KOR Wrocław. Od czerwca 1982 był wydawany przez Solidarność Walczącą.

[3] Lista pseudonimów autorów publikujących w BD jest dostępna na stronie <http://www.sw.org.pl/bd.htm>.

[4] Cytat z przemówienia radiowego J.S. Jankowski 1.09.1944 przytaczam za Mateuszem Morawieckim.

[5] Sowiecka bezpieka.

[6] O liczbie „ruskich czołgów na Pradze” źródła milczą. Może było ich tylko dwa?

[7] Wspomniany przez Mateusza J.S. Jankowski w przemówieniu z 1 września 1944 r., nazwy „powstanie” nie używa.

[8] W swobodnym tłumaczeniu z łaciny: Czyja korzyść tego sprawa.

[9]

<http://newsweek.pl/wiedza/historia/powstanie-warszawskie-historia-alternatywna,artykuly,394670,1.html>

[10] Fakt przemilczany. Eksponowana jest druga umowa o kapitulacji z 2 października 1944 r.

[11] Pamiętajcie legendę: Berling bohater wbrew Stalinowi

ruszył Warszawiakom na pomoc?

[12] Z dyskusji Kuroń – Modzelewski, której byłem świadkiem w siedzibie Solidarności we Wrocławiu w lutym 1981 r.

[13] Wojenna historia mojego ojca – „Liczą się Czyny” nr 65-2.

[14] Broszura Tadeusz Komorowski „Wykłady o Armii Krajowej”, wydana w latach 1980. w drugim obiegu. Obecnie nią nie dysponuję.

[15] Książka wg przypisu 1. Przytoczony dalej fragment zawarty jest w epilogu na str. 219 do 224.

[16] Za Żochowskim: Artykuł gen. Pełczyńskiego „Jak zginął Stefan Rowecki” opublikowany we „Wiadomości londyńskie” z 8 sierpnia 1948 r.

[17] Z konspiracji po 13 grudnia pamiętam, że spóźnienie to alarm o wpadce...

[18] Za Żochowskim: „Szyszka wywiadu AK” kpt. Strusiewicz, pamiętnik „Tak było”, str. 109 maszynopisu.

[19] Wytłuszczenia i wersaliki za oryginałem.

[20]

<http://www.wyborcza.pl/alehistoria/1,121681,20003130,wydanie-generala-grota-wielcy-zdrajcy-cz-1.html>

[21]

<http://www.fakty.interia.pl/prasa/odkrywca/news-tajemnice-generala-grota-cz-1,nId,971876>

[22] Rolą tego wyzwiska jest deprecjonowanie każdego, kto próbuje samodzielnie myśleć.

[23] Zbieżna w części faktów z treścią „Pamiętników Gomółki” – niedostępne mi obecnie wydanie II obiegu lat 1980.

[24] Str. 126 do 131 Zbigniew Błazyński w książce „Mówi Józef

Światło" Za kulisami bezpieki i partii 1940-1955; Wydawnictwo
LTW Łomianki 2012.